

Apologia Biblii: Zmartwychwstanie i in.
Autor tekstu: **Baptysta, M.Agnosiewicz i K.Sykta**

5.6.7. Lista dziesięciu okropnych „sprzeczności” w opisie **zmartwychwstania** przedstawia się dość marnie, świadczy wprawdzie o sporej pracowitości tego kto je zebrał, ale też o strasznym schematyzmie myślenia. Kompletnie nie rozumiem dlaczego nie możesz przeboleć faktu, że jeden Ewangelista coś napisał a drugi o tym nie napisał. To, że jakimś zdarzeniu któryś milczy, traktujesz jakby wprost powiedział: „nic podobnego nie miało miejsca”, w innym miejscu stosujesz przeciwną zasadę (bo akurat tak Ci było wygodniej): że za prawdę należy przyjąć wszystko, czemu Biblia otwarcie nie zaprzecza (patrz p.11.5.5.), obie metody interpretacji są równie głupie.

Nie stosuję wspomnianych przez Ciebie metod. Gdybym gdzieś napisał np. że Jezus był zboczeńcem, gdyż nigdzie nie ma zaprzeczenia, że nim nie był, to w istocie miał byś rację posądzając mnie o tak niepoważne spekulacje. Ja natomiast tylko używam prostych schematów wnioskowania. Jeśli np. późniejszy ewangelista opisuje jakieś bardzo ważne wydarzenie (wskreszenie Łazarza, straż przy grobie przestępcy), które stawia Jezusa w dobrym świetle, a wcześniejszy ewangelista tego nie zna, to można przyjąć, że wydarzenie to miało rozniecać więcej wiary w wyznawcach, a nie odzwierciedlać rzeczywistość. To jest popularne wnioskowanie przy badaniu przeszłości. I jestem przekonany, że Ty postępowałbyś podobnie, lecz w odniesieniu do historii świeckiej. Wzbranasz jednak dostępu do takiego badania, z uwagi na swoje przekonania. Ok., ale po co wypisywać brednie i zajmować cenny czas, komuś kto nie okrywa pewnych wycinków historii całunem świętości?

A przecież jest możliwe, że jeden z autorów nic o tym zdarzeniu nie wiedział, albo uznał, że nie warto o nim wspominać (pisali Ewangelie niezależnie).

Nie o tym jest mowa, że ktoś pominął jakieś zdarzenie, lecz o tym, że to samo zdarzenie opisane jest całkowicie inaczej:

Kobiety pod krzyżem (te same kobiety..)

> u synoptyków z dala (Łk 23.49. Stali zaś z daleka wszyscy jego znajomi, i kobiety, towarzyszące mu od Galilei,)

> u Jana pod samym krzyżem ucinają pogawędkę z Jezusem i uczniem umiłowanym - a podobno Łukasz spisuje wg ciebie wspomnienia Marii Panny — pamiętała co jej anioł mówił z 80 lat w tył ale nie pamięta wizyty pod krzyżem...

Kobiety u grobu:

> u Łukasza i Marka kupują wonności i maści by namaścić ciało w niedzielny poranek (dwa dni po śmierci). (tak jakby tego nie mogły zrobić w piątek)

> u Jana Józef z Arymatei do spółki z Nikodemem ciało namaszcza od razu, proste i logiczne, Maria przychodzi do grobu chyba wyłącznie by się pomodlić, by wspomnieć swego mistrza.

Kamień u grobu:

> u Mk, Łk i Jana kamień jest już odtoczony, Jezus dawno powstał z martwych,

> jednak Mateusz całe zdarzenie przemieszcza z niedzielnego poranka na sobotni wieczór po to by opisać anioła zstępującego na oczach kobiet i odwalającego kamień... Dodajmy, że podobny zabieg znajdujemy w ewangelii Piotra — kobiety przychodzą do grobu w sobotni wieczór i widzą aniołów, żołnierzy itd. — trudno orzec czy ew. Piotra została zainspirowana Mateuszem czy odwrotnie... w każdym razie w tej kwestii kanoniczny mateusz zgodny jest z „apokryficznym stekiem bzdur”.

To, że któryś ewangelista pisze, że ta czy inna osoba ujrzała zmartwychwstałego Jezusa, nie znaczy jeszcze, że była to pierwsza osoba której się ukazał.

Por. streszczenie z dodatkowego zakończenia Marka:

16.9. I powstawszy z martwych wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia,

ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów. A więc w jednych miejscach ewangeliści mogą się mylić a w innych nie? Jak rozróżniasz prawdę od fałszu?

Paweł w 1 Liście do Koryntian 15 pisze o wielokrotnym ukazaniu się Jezusa po zmartwychwstaniu (raz nawet pięciuset osobom naraz), ale twoim zdaniem fakt, że żadna Ewangelia nie zawiera pełnego wykazu w punktach wszystkich ukazań się Zmartwychwstałego (najlepiej z datą, godziną, miejscem oraz listą świadków z podpisami) całkowicie dyskredytuje te relacje.

Chyba nie czytałeś uważnie Pawła, który dubluje samego siebie pisząc w sumie o 24 apostołach.

15.5-7 i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż 500 braciom równocześnie, większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi i wszystkim apostołom.

Czy ta lista nie jest dziwna? Najpierw ukazuje się Kefasowi i Dwunastu („których to nazwał apostołami”)

Później zaś Jakubowi i Apostołom.

Jest raczej wątpliwe, by istniała już wtedy odrębna grupa osób zwana apostołami - odrębna od Dwunastu, kościół misyjny jeszcze nie zaczął swej działalności.

Raz na czele 12-stki stoi Kefas, raz Jakub.... (zgadzam się tu z głosami twierdzącymi, że wzmianka o Kefasie stanowi późniejszy wtęt — w końcu to Jakub przewodził nazorejczykom, a Kefas bał się jego wysłanników.

Paweł pisze w listach o trzech filarach, którymi byli: Jakub (brat pański), Kefas i Jan (Gal 2.9)

W ewangeliach wielokrotnie pojawia się ta trójka w różnych ważniejszych sytuacjach (przemienienie, Getsemane i inne, np. córka Jaira), tyle że w innej kolejności (na pierwszym miejscu zawsze Piotr, drugi Jakub), a Jakub z brata Pana zmienia się w brata Jana/ syna Zebedeusza!!!

Wniosek — Jakub Sprawiedliwy został 'wycięty' z ewangelii. W liście do Koryntian wstawiono druga listę z Kefasem na czele.

Gdy choć jedna Ewangelia pomija jakieś zdarzenie, podważasz autentyczność tego faktu. Ale sam za niemal pewnik przyjmujesz, że Jezus był żonaty, bo nigdzie w Ewangeliach nie pisze, że nie miał żony. Nie pisze też nigdzie, że żonę miał, ale to oczywiście nie stanowi ŻADNEJ PODSTAWY do twierdzenia, że był nieżonaty! Myśleć!..myśleć!!!

Nie uważam tego za pewnik. Jest to jedynie solidne przypuszczenie. A Twoje niezrozumienie tego polega na tym, że zapominasz w jakim środowisku żył i działał Jezus — nie posiadanie żony było czymś wyjątkowym. Ty jednak masz założenie, że Jezus był właśnie kimś wyjątkowym i nie jest to nic niezwykłego. Poważny egzegeta (jakich wśród protestantów nie brakuje) nie czyni jednak takich apriorycznych założeń. Oczywiście opinie rabinów żydowskich o tym, że nie posiadanie ówczasie żony przez rabina było czymś zupełnie wyjątkowym, na Twoją psychikę nie oddziałuje, gdyż to niewierny morderca Zbawiciela. Proszę sobie więc uzmysłowić chociażby to, że pewnie posądzałibyśmy Piotra o celibat (a już katolicycy papież-celibariusze „na bank”), gdyby akurat nie zachorowała jego teściowa i Jezus nie musiał jej uzdrawiać. Dlatego właśnie nie ma nic wspomnianego o żonach apostołów i Jezusa, gdyż ludziom tamtych czasów musiała to być myśl zupełnie oczywista. Talmud mówi: „Kto nie ma niewiasty, ten jest pozbawiony radości, błogosławieństwa, szczęścia, Tory, muru (chroniącego przed żądzą), spokoju; mężczyzna bez niewiasty nie jest człowiekiem.”. Gdyby Jezus nie miał niewiasty, zapewne uzasadniłby ten swój wybór choć jedną

wzmianką, przecież Żydzi na pewno mogliby mu to zarzucać: jak to rabbi, a bez żony? Sposób bycia Jezusa jest wyraźnie skontrastowany z ascetycznym życiem Jana Chrzciciela, dlaczego Jezus miałby wybierać samoudręczanie się celibatem? Myśleć !..myśleć !!!

a) Piszesz szyderczo o "**zapominalskich niewiastach**", no bo przecież każdy oświecony agnostyk wie, że kobiety to takie istoty, które nigdy o niczym nie zapominają, ...

Sam rusz głowa a przestań obrażać innych — najpierw niewiasty patrzą jak Józef balsamuje ciało Jezusa i zamyka grób a już dwa dni później (lub dzień później wg Mateusza) same postanawiają ciało namaścić (bo zapomniały?) i idą do grobu myśląc kto im kamień odtoczy, zamiast iść do Józefa (w końcu to był jego ogród) lub po pomoc silniejszych apostołów — a tu niespodzianka! Anioł zstępuje i kamień odtacza! Cóż za zbieg okoliczności!

...a tu masz ci los! Głupi i naiwny ewangelista opisuje niewiarygodne, sprzeczne z naturą i logiką zjawisko: KOBIEТЫ, KTÓRE CZEGOŚ ZAPOMNIAŁY! (nie pomyślały wcześniej o tym kto odsunie kamień z grobu)...

One tego nie zapomniały — one szły do grobu i rozmyślały nad tym, kto im kamień odtoczy. To nie to samo, kolego.

...Mk 16.3. I mówiły do siebie: Kto nam odtoczy kamień od drzwi grobu? (...był bowiem bardzo wielki)...

Nawiasem mówiąc: co to jeden kamień dla trzech kobiet skoro JEDEN Józef zdołał go zatoczyć? O tym ewangelista nie pomyślał.

A ten chrześcijański ciemnogród wierzy w ten prymitywny przesąd, że kobietom zdarza się zapominać.

Tylko w wersji Marka i Łukasza... U Mateusza I Jan poszły tylko w odwiedzinę bo sami ewangeliści pewnie się zreflektowali, że coś tu nie gra.

Ale mówiąc poważnie, przecież kobiety te mogły liczyć na to, że może znajdzie się ktoś, kto im pomoże (np. ogrodnik za którego Maria Magdalena wzięła Jezusa, Jan 20:15).

Ty to naprawdę mówisz poważnie??? O świcie, kiedy było jeszcze ciemno?

Nawiasem mówiąc, wypowiedane w drodze słowa „*kto nam odsunie kamień..?*” (Marek 16:3) wskazują na to, że właśnie pamiętały o nim. Działały zapewne na zasadzie: „coś się wymyśli”, jest to nawet dość charakterystyczny dla kobiet rodzaj optymizmu.

Czasami wiara ZUPEŁNIE przesłania Ci myśl. Co Ty za brednie wypisujesz??? Czy czytasz swój tekst przed wysłaniem? To tak jakbyś posądził kobiety o myśl na poziomie szympansa. Oczywiście, zdarza się coś zapomnieć, ale na ogół nikt by nie zaplanował ekshumacji bez elementarnej myśli — jak się dostać do ciała? To tak jak byś napisał: „bezmyślna baba wzięła wiatrówkę i poszła obrobić amerykański Bank Rezerw Federalnych. To jednak zupełnie normalne, gdyż kobiety są bardzo nieroztropne”. Twojego egzotycznego myślenia nie podzielał jednak autor drugiej ewangelii po przeczytaniu relacji Marka. Napisał więc, że kobiety poszły sobie grób pooglądać. Ach zapomniałem, znów wpadam w schematy myślowe: skoro Mateusz napisał, że kobiety poszły grób oglądać, a nie go eksplorować, to nie znaczy wcale, że nie weszły akurat do środka aby namaścić Jezusa, gdyż Mateusz nie napisał: „niewiasty pozostawały na zewnątrz i nie weszły namaścić Zbawiciela”. Myśleć!..myśleć!!!

b) U Marka jest napisane, że **niewiasty nic nikomu nie mówiły o zmartwychwstaniu** (bo się bały), ale w kontekście wcześniejszego nakazu anioła:

„Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi”, jest raczej oczywiste, że nie mówiły nikomu oprócz uczniów.

Tutaj to mnie zastrzeżę. Z miejsca sobie przypomniałem *Folwark zwierzęcy*. Tam też tak robili: napisano, że wszystkie zwierzęta są równe, świnie dopisały, że niektóre są równiejsze... Chcesz robić za świnie? Weź sobie kartkę i napisz sobie to co zrobiłeś, po czym przeczytaj kilka razy, może pojmiesz. W ewangelii jest taki oto tekst: "A one wyszedwszy, uciekły z grobu, zjęło je drżenie i strach, a **nikomu nic nie powiedały**"

Ty dopisujesz „...oprócz uczniów"

Poza tym, zauważyłem, że tam gdzie chcesz wywlec i wyolbrzymić jakieś cechy kobiece, czynisz to bez skrępowań zupełnie irracjonalnie, tam jednak gdzie zupełnie racjonalnie można wywlec kobiecą skłonność do „rozpowszechniania wiadomości", jak określe to eufemistycznie, Ty wówczas pomijasz to zupełnie, gdyż nie zgadza się to z Twoimi założeniami.

Otóż młodzieniec (a nie anioł, jak byś tego chciał) nakazał im aby powiedziały uczniom, ale nie mówił, aby nikomu więcej nie mówiły. Dlaczego więc miałyby nie mówić innym powodowane strachem, który to strach nie rozciągał się już na mówienie uczniom. Śmieszne banialuki opowiadasz. Są uczciwi katolicy i protestanccy pisarze, którzy przyznają, że „*Nie może być żadnej wątpliwości, że relacje o zmartwychwstaniu są jako takie zdecydowanie niezgodne*" (Manning), autorowi nie przeszkadza to jednak w wierze. Ty jednak na siłę chcesz wyłgać ewangelie. Fe! już nawet nie powtarzam: myśleć, myśleć. Po tym fragmencie zwątpiłem w szczerość Twoich sądów.

Dziwisz się też, że mało kto chciał wierzyć w zmartwychwstanie skoro **byli tak znakomici świadkowie jak strażnicy rzymscy,**

O których nic nie wie Marek, Łukasz i Jan

zapominasz, że w interesie tych świadków było raczej zatajenie tego faktu, a nie rozprowadzanie o nim (za niedopełnienie obowiązków groził im sąd), ...

Natomiast w interesie chrześcijan było rozprowadzanie tego faktu, czemu więc tylko Mateusz i apokryficzny Piotr o tym wspominają???

...oczywiście przemilczasz relację o przekupieniu strażników, którzy w zamian za gwarancje bezpieczeństwa mieli rozprowadzać, że uczniowie wykradli ciało (Mat 28:11-15, ale to zapewne „bajka"?).

Boże! Ty znów bredzisz! Chyba nie wierzysz w to, że jakkolwiek człowiek widząc manifestację Boga, epifanię jego mocy, kiedy powstaje z martwych (przecież to, według Twoich prawdomównych ewangelistów, nie miało być zwykłe wyjście z grobu, co mogło być poczytane jako przebudzenie, miały być anioły, blaski i inne fajerwerki), daje się zastraszyć, daje się przekupić. Strażnicy, gdyby widzieli jakiegokolwiek ślady zmartwychwstania, przeszliby na chrześcijaństwo. Szkoda jeszcze, że pierwszy ewangelista zapomniał o strażach przy grobie. Przecież to niebagatelna sprawa - władze rzymskie postawiły straż przy grobie kogoś kogo uznały i skazały jako **zwykłego** przestępcę. Musiałoby to być doścniecodzienne i niezwykle. Dziwnym trafem wcześniej piszący o tym nie wiedział. Oczywiście dawało to możliwość do łatwego ośmieszenia chrześcijańskiej teorii o zmartwychwstaniu Jezusa, więc piszący później ewangelista, wyczarowuje straż. powiem krótko: myśleć, albo milczeć!

c) To, że Jezus, jak piszesz, "**zapewne pochowany musiał być w zbiorczej mogile wraz z innymi ofiarami**" jest tylko i wyłącznie Twoim wymysłem (sorry — imaginacją).

Ugryź się w język, nie jest to imaginacja Agnosa, lecz każdego rozsądnie myślącego człowieka — Piłat skazańców z krzyży nie zdejmował, bo po to ich wieszał by

zastraszali tłumy przybywające na święta. Tak też twierdzą różni niezależni bibliści, których ty masz w głębokim poważaniu.

Mogłoby tak się stać, ale wcale nie „musiało”. Ewangelie w każdym razie wyraźnie relacjonują, że stało się inaczej, niż Tobie by akurat pasowało.

A dwa tysiące świń wpadło do morza po maratońskim przebiegnięciu 60 km, bo tak napisano?

Grób Jezusa to mit.

- dlaczego przed upaństwowieniem chrześcijaństwa nie czczono ani nie odwiedzano tego miejsca? Nic nie pisano wcześniej o tym grobie (chrześcijańskie dokumenty piśmienne z II i III w., mówią jednocześnie o grobach np. Dawida, Salomona, w 175 r. **pierwszy historyk chrześcijaństwa**, Hegzyp, mówi, że pokazywano za jego czasów podróżnym grób „brata Pańskiego” — Jakuba Sprawiedliwego, nie wspominając nic o grobie Jezusowym, płodny pisarz chrześcijański Meliton z Sardes, kiedy zaleca zwiedzanie Jerozolimy, opisuje mnóstwo miejsc świętych, ani słowem nie napomykając o grobie Jezusa, o grobie nie pisał ani słowem św. Paweł). Przecież miejsce gdzie Jezus miał zmartwychwstać musiałoby stać się obowiązkowym miejscem świętym, czczonym przynajmniej w piśmie, zwłaszcza kiedy wymienia się inne miejsca święte Jerozolimy...

- w 15 lat po konsekracji Bazyliki Grobu, w 350 r. św. Cyryl Jerozolimski musiał odpiierać ataki sceptyków na autentyczność grobu, jedynym jego argumentem był śmieszny fragmencik z Pieśni nad pieśniami (2, 14). Apologie pisze się wtedy, gdy wątpliwości są powszechne lub poważne

- Jeśli Jezusa pogrzebano by w specjalnej mogile, najprawdopodobniej uwzględniłby to jakiś żydowski pisarz tamtego okresu, gdyż było to **przełamanie zwyczaju**. To musiałoby zwrócić czyjąś uwagę. Poza tym strażę przy grobie dodatkowo zwiększały jego znaczenie. Tego też nikt z ówczesnych nie zauważył. Zapewne z nienawiści do chrześcijan...

Z Ewangelii dokładnie wiadomo czemu Jezus nie był zdany tylko na „państwowy pogrzeb” (ale oczywiście Józef z Arymatei to kolejna „bajkowa” postać?...

Wiele wskazuje na to, że Józef jest postacią wymyśloną, zwłaszcza jeśli jest z Arymatei. Ktoś kto byłby tak znaczny jak Józef, jeśli istniałby rzeczywiście, to wspomniano by o nim choć słowem więcej. Nie ma o nim najmniejszych informacji. Spełnił swoją misję i odszedł z powrotem w swój niebyt. Chrześcijanie potrzebowali kogoś takiego, gdyż wydało im się niemożliwe, że ciało Pana spotkał tak niegodny los. Miasto Arymatea nigdy nie istniało. Czy potrafisz je zlokalizować? Nie wiem jakie masz na to wytłumaczenie, ale spotkałem się z takimi oto wyjaśnieniami enigmatycznej Arymatei (coś z boska brzmi ta wymyślona nazwa): Arymatea to Ramataim w Efraim wspomniane w 1 Sam 1, 1, inni przypuszczają, że to Rama w Benjamin (Mat 2, 18), jeszcze inni mniemają, że jest to Ramleh w Dan. Ciekawym, którą Ty opcję obstawiasz?

Chrześcijanie muszą się opierać jedynie na dokumencie historycznym jakim są Ewangelie, nie mają komfortu „racjonalistów”, którzy potrafią „wymyślić” sobie „prawdę”.

Taki z tego dokument historyczny jak opowieść o potopie. Ewangelisci sami sobie przeczą, przeczą też danym podawanym przez Pawła w liście do Galatów.

d) Odtworzenie dwadzieścia i więcej lat po wydarzeniu jego dokładnego przebiegu w każdym szczególe jest nierealne (patrz 5.3.2):

W takim razie powinno być przynajmniej wewnętrznie logiczne.

- możliwe, że Marek i Mateusz nie dotarli do informacji o „dobrym łotrze” i sądzili, że **obaj łotrowie lżyli Jezusowi**. Jeżeli Łukasz pisał w oparciu o relację Marii, matki Jezusa (patrz p.5.6.1.), to by wyjaśniało sprawę, bo Maria była przy ukrzyżowaniu.

A skąd to wiedzieli, co bandyci mówili lub nie mówili, skoro sami twierdzą, że wszyscy stali w oddali?

- możliwe, że uczniowie nie pamiętali **podczas którego ukazania się Jezus zjadł rybę**.

Biedna ryba, jej strawione resztki gdzie się podziały? Zniknęły cudownie w boskim brzuchu?

- możliwe, że Maria Magdalena nie mogła sobie przypomnieć **ile kobiet poszło do grobu i czy anioł stał czy siedział**.

Skoro takie miała problemy z pamięcią, to jaką masz pewność, że nie pomyliła grobu (w końcu było ciemno)??? W ogrodzie Józef pewnie miał więcej grobowców, chociażby dla członków swojej rodziny.

(Ta ostatnia kwestia to ma szczególnie „fundamentalne znaczenie” dla chrześcijaństwa!)

Na ogół można się z tym zgodzić, jeśli tylko „relacje” późniejsze nie upiększają. Jeśli jednak upiększają, to żaden poważny badacz nie uzna ich wiarygodności: wcześniejszy mówił, że Jezus krzyżował: Boże, dlaczego mnie opuściłeś, zapomniał jednak wspomnieć, że zawołał też „Ojczy w twe ręce powierzam ducha mego” i „Wykonało się”. Starsza relacja nie wie nic o strażach, młodsza — wie. Starsza pisze, że łotrowie nie widzieli niczego boskiego w umierającym Jezusie, późniejsza — przypomniawszy sobie, że było inaczej. Starsza relacja nie opisuje żadnych objawień (wersy 9-20 Marka są nieautentyczne), młodsze już o tym piszą. Starsza ukazuje kobiety nieprawdopodobnie lekkomyślne, młodsza — wygładza to. Starsza widzi przy pustym grobie młodzieńca, młodsza precyzuje, że był to oszałamiający anioł, jeszcze starsza mówi, że aniołów w gruncie rzeczy było dwóch. Starsza relacja wspomina, że kobiety zastały młodzieńca siedzącego w grobie, relacja późniejsza czyni kobiety świadkami wielkiego drżenia i zejścia anioła na ziemię. Starsza pisze, że młodzieniec-„anioł” był ubrany na białe, młodsza precyzuje — był ubrany na białe, a wejrzenie jego było jako błyskawica. Starsza — kobiety bały się i nie mówiły nic nikomu, młodsza — kobiety się uradowały i pobiegły z radością oznajmić reszcie. Starszy tekst pisze, że Piłat dziwił się, że Jezus umarł tak szybko, tekst późniejszy usuwa tak niegodne podejrzenie, najstarszy ostatecznie wyjaśnia wątpliwości — wbito mu włócznię i stwierdzono, że umarł. etc. etc. etc.

Ilość tych „upiększeń” wprost uderza, ale na to trzeba mieć oczy. Jezus mówił: Patrzą, ale nie widzą...

Możesz sobie wierzyć w takie baśniowe podania, jednak po cóż chcesz udowadniać ich historyczność? Po cóż wymyślasz tak mierne lub wprost niemądre argumenty, aby kogokolwiek do nich przekonywać? Czy zagłuszasz swoje sumienie, swoją myśl, swój wołający rozsądek?

5.6.8. Nie możesz sobie poradzić z **miejscem wniebowstąpienia**. A sprawa jest raczej prosta. Gdybyś uważnie czytał to byś wiedział, że Łukasz nie pisze, że zdarzyło się to, jak piszesz, „w pobliżu Betanii”, tylko po drodze gdy szli do Betanii.

Cytuj dokładnie: 24.50. I wywiódł ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich.

Zdarzenie miało miejsce w pobliżu, lub w samej Betanii. Gdzie tu jest mowa o jakiejś drodze?

Betania leży na wschód od Jerozolimy (obecnie są to jej przedmieścia), natomiast

Góra Oliwna (wg Ciebie zupełnie inne miejsce) leży zaraz za wschodnim murem starej Jerozolimy, właśnie przy drodze do Betanii. Przy okazji operujesz odległościami względem Jerozolimy z dokładnością metra (**G.Oliwna — 880m, Betania — 2264m**), trochę to śmieszne zważywszy, że same mury starej Jerozolimy okalały obszar o rozpiętości prawie kilometra.

Odległości oparte na tekście NT.

Góra Oliwna leżała w pobliżu Betanii, w odległości „drogi sabbatowej” (2000 łokci - ok. 1000-1200 metrów, problem jedynie jest taki, jak długi był ówczesny łokieć.) (Dzieje Ap 1.12)

O Betanii pisze Jan:

11.17. Przyszedł tedy Jezus i znalazł go już od czterech dni w grobie.

11.18. A Betania była blisko Jerozolimy, **około piętnastu stadiów**.

Stadion był grecką miarą długości liczącą ok. 185 metrów.

Pomnóż sobie 185 * 15 a otrzymasz 2775 metrów.

Różnica jeszcze większa niż w danych podawanych przez Agnosa, jak widać błędnych. (Nawiasem mówiąc skąd je wzięłeś? Już wiem skąd... Z książki Uta Ranke Heineman „Nie i Amen”. Wg niej 1 stadion wynosił 177,6 metra a nie 185 **stąd też 15*177,6 = 2664 metry, lecz w książce jest błąd w druku!, który powieliłeś — zamiast 2664 jest tam 2264.**

Skąd Uta Ranke (s.152) wzięła długość 880 metrów? Nie wiem, chyba jej miara łokcia opiera się na danych Flawiusza, który pisze, że Góra oliwna leżała w odległości 5 stadiów od Jerozolimy.

5 * 177,6 = 888 metrów, lecz 5 * 185 — 925 metrów („ok. 1000 m”, BT).

Dodajmy dla przejrzystości jeszcze dane enc. PWN, wg której 1 stadion liczył od 178,35 do 192,27 m zależnie od krainy greckiej.

Jaki jest mój wniosek?

Jan pomylił 15 stadionów z 5 stadionami, albo też nie umiał liczyć.

Masz tu więc czarno na białym oczywistą „sprzeczność”. 5 nie może się równać 15. Ale to zapewne kwestia „czynnika ludzkiego”, czyż nie?

Takie to są te Twoje straszne „sprzeczności”, a plan Jerozolimy można kupić w Empiku.

Toraczey twoje argumenty są, że tak powiem, niedopracowane. Nie miałeś zielonego pojęcia o danych z Jana i Dziejów, na których opierał się Agnos.

5.6.9. Nieprawdą jest, że Ewangelie podają **różny skład grona dwunastu apostołów**. U Jana w ogóle nie ma takiego wykazu. Ewangelie synoptyczne podają zgodne spisy (choć w trochę różnej kolejności). Juda i Tadeusz to zapewne imiona jednej osoby.

Zapewne, a więc nie na pewno? Przyjrzyjmy się poszczególnym autorom:

- > Marek: "**Tadeusz**" (Taddaios)
- > Mateusz: "**Lebeusz**, zwany Tadeuszem"
- > Łukasz: "**Juda** Jakubowy"
- > Jan: "**Juda**, [lecz] nie Iskaioth"

Trzej ewangeliści synoptyczni podają trzy różne imiona. „Tadeusz” to bez wątpienia **przydomek** („Barczysty, Śmiały”) tak jak Kefas („Twardy, Skałosz”), Andrzej („Mężny”) czy Kananeusz (Gorliwiec, Zelota) co nie zmienia faktu, że **pierwsze imię jest różne Juda - Lebeusz. Powiesz teraz: Jaki Lebeusz?! Otóż Lebeusz**

występuje w oficjalnym tekście greckim NT, spytaj się raczej — dlaczego w żadnym polskim tłumaczeniu nie ma Lebeusza?! (no może za wyjątkiem Biblii Brzeskiej i innych, „starszych” tłumaczeń epoki reformacji.)

A usunięto go właśnie dlatego, bo nie pasował do Judy...

Tak nawiasem mówiąc do całkiem sporo u Jezusa „osiłków”... 7 na 12:

- Szymon „Kefas” [Skalosz]
- „Andrzej” [Mężny]
- dwaj „Boanerges” [Synowie Gromu]
- Lebeusz „Tadeusz” [Barczysty, Mężny]
- Szymon „Zelota” [Gorliwiec]
- Juda „Sykariusz” [Sztyletnik]

Natanaela, którego wspomina tylko Jan (i tylko dwa razy), nie ma w żadnym spisie apostołów, bo po prostu ..nie był apostołem, nigdzie nie ma o tym mowy.

To wynika z kontekstu. Jezus powołuje ucznia umiłowanego i Andrzeja. Ten ostatni przyprowadza Szymona.

Później Jezus powołuje Filipa, ten zaś przyprowadza mu Natanaela.

Był jednym z wielu uczniów Jezusa, ale nie był apostołem.

U Jana inni apostołowie też są nazywani „uczniami”. W ogóle u Jana nie ma terminu „apostoł”.

Niektórzy sądzą (na bardzo wątpliwej podstawie), że Natanael to pierwsze imię apostoła Bartłomieja, ale jest to jedynie przypuszczenie.

Na podstawie kolejności — Bartłomiej występuje zawsze po Filipie.

Natanael apostołem raczej jednak nie był. Na temat spisu apostołów patrz też p.6.4.

Wbrew temu co twierdzisz, Tomasz, o którym szerzej pisze Jan, wymieniony jest w każdej Ewangelii synoptycznej. A'propos Tomasza, którego historia niewierności jest, Twoim zdaniem, zmyślona: pytasz **dlaczego akurat Tomasz nie uwierzył a inni apostołowie uwierzyli?** Odpowiadam: inni uwierzyli bo wcześniej zmartwychwstałego Jezusa widzieli, a Tomasz nie. Jakbyś przeczytał Ewangelię Jana to byś wiedział i głupio nie pytał. Ale kto by tam czytał skoro chodzi tylko o „gruntowną analizę”.

Tomasz nie uwierzył bo był to Juda „Tomasz”, brat pański, a „bracia pańscy nie wierzyli w niego”...

Didymos [Bliźniak] nie jest drugim imieniem Tomasza, lecz tłumaczeniem Jana na grecki, podobnie, oprócz Tomasza, zwanego Didymosem, mamy:

- **Mesjasza** zwanego Chrystusem
- **Kefasa**, zwanego Piotrem itd.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 07-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,284) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,284)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl